

1/1979kor

AN • WSPÓŁCZESNE MALARSTWO  
MISACH CERAMICZNYCH • ONT



kolekcja Jana Styczyńskiego

332/78

**ZACHĘTA**

Państwowa Galeria Sztuki  
Dział Dokumentacji  
00-916 Warszawa, Pl. Małachowskiego 3  
tel. 827-58-54, fax 827-66-03

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI  
CENTRALNE BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

WSPÓŁCZESNE  
MALARSTWO  
NA MISACH  
CERAMICZNYCH

kolekcja Jana Styczyńskiego

maj 1978

GALERIA KORDEGARDA Warszawa, Krakowskie Przedmieście 15/17

Redakcja: Wiesława Bąblewska-Rolke (CBWA)  
Projekt katalogu i plakatu: Jerzy Treutler  
Przekład angielski: Joanna Holzman  
Redakcja techniczna: Mirosław Winiarek (CBWA)  
Wydawca: Centralne Biuro Wystaw Artystycznych

**na obydwu stronach okładki  
Jerzy Nowosielski 1973**

AUTORZY

ZOFIA ARTYMOWSKA 1974 \*  
ROMAN ARTYMOWSKI 1974  
JAN BERDYSZAK 1977  
MARIAN BOGUSZ 1962, 1974  
TADEUSZ BRZozowski 1974  
MICHAŁ BYLINA 1963  
JAN DOBKOWSKI 1974  
TADEUSZ DOMINIK 1974  
JANUSZ EYSYMONT 1974, 1975  
ANTONI FAŁAT, 1977  
STANISŁAW FIJAŁKOWSKI 1977  
STEFAN GIEROWSKI 1958, 1973  
ZBIGNIEW GOSTOMSKI 1977  
JÓZEF HAŁAS 1977  
WŁADYSŁAW JACKIEWICZ 1977  
KONRAD JARODZKI 1977  
TADEUSZ KANTOR 1973  
ALFONS KARNY 1960  
BRONISŁAW KIERZKOWSKI 1977  
JAN LEBENSTEIN 1958  
ALFRED LENICA 1974  
ZBIGNIEW MAKOWSKI 1973  
EUGENIUSZ MARKOWSKI 1977

\* data oznacza rok namalowania misy

LUCJAN MIANOWSKI 1973  
KAZIMIERZ MIKULSKI 1973  
JULIUSZ NARZYŃSKI 1975  
MAREK NIEMIRSKI 1977  
JERZY NOWOSIELSKI 1973  
LECH OKOŁÓW 1977  
TERESA PAĞOWSKA 1977  
WANDA PAKLIKOWSKA-WINNICKA 1975  
JANUSZ PRZYBYLSKI 1977  
ERNA ROSENSTEIN 1977  
MAREK SAPETTO 1977  
JACEK SEMPOLIŃSKI 1974  
JACEK SIENICKI 1977  
HENRYK STAŻEWSKI 1973  
JONASZ STERN 1977  
ANDRZEJ STRUMIŁŁO 1977  
WIESŁAW SZAMBORSKI 1974  
JAN TARASIN 1974, 1977  
JERZY TCHÓRZEWSKI 1962, 1973  
HENRYK WANIEK 1977  
RYSZARD WINIARSKI 1977  
JAN ZIEMSKI 1977  
RAJMUND ZIEMSKI 1974

## OD KOLEKCJONERA

Zarabiam aparatem fotograficznym i muszę przyznać, że z wyników mojej pracy jestem zadowolony. Nigdy jednak nie przypuszczałem, że fotografia stanie się w przyszłości nie tylko moim zawodem, ale namiętnością i pasją życiową. Bo zaczynało się przecież inaczej. Od najmłodszych lat byłem pełen podziwu dla tych, którzy przy pomocy pióra, ołówka, pędzla – potrafili wyczarować piękno przyrody, ilustrować sceny znane z literatury, pobudzać fantazję wyobraźni. Ale to było dawno.

W pracy zawodowej miałem okazję obcować z dziełami naszych najwybitniejszych malarzy. Mało tego, z kilkoma z nich przyjaźniłem się, przebywałem często w ich pracowniach, przysłuchiwałem się interesującym dyskusjom. Powoli lecz systematycznie, oswajałem się z wartościami dzieł. Po pewnym czasie wydało mi się, że posiadam tajemnicę tworzenia dobrego obrazu tak pod względem kompozycyjnym, jak i kolorystycznym. I tu zrobiłem duży błąd. Zadużony w swoje możliwości zabrałem się do malowania. Entuzjazm twórczy nie trwał długo. Po namalowaniu a raczej popelnieniu kilkunastu płócien, doszedłem do wniosku, że to co zrobiłem było naśladownictwem, że przypominało to większe czy mniejsze fragmenty obrazów, które mocno utkwily mi kiedyś w pamięci. I co gorsza, dla zwiększenia wrażenia posługiwałem się efekciarskimi chwytami, używając szpachelek i innych fakturotwórczych narzędzi. Jeszcze do dzisiaj pamiętam dokładnie słowa mego przyjaciela – malarza, który powiedział: – Ty Janie wielbić malarstwo mozesz, a nawet powinieś, ale to wszystko, co ci wolno.

Niepowodzenie w malarstwie przyjąłem z ulgą, jakbym wybrnął z zawitego labiryntu. Nie mogąc tworzyć – postanowiłem posiadać. Pragnąłem mieć coś dla siebie i u siebie. Jednak coś bardzo specjalnego i bardzo mojego

Kolekcjonowanie obrazów, to piękna pasja, ale decyduje o tym kwestia pewnych zasobów i prawie nic więcej. To „coś” mojego, mogło by być kolekcją inną, bo stworzoną według mojej koncepcji.

Pomogła mi w tym wystawa ceramiki Picassa w Muzeum Narodowym w Warszawie. Tak, ale wypalane talerze ceramiczne – oczywiście poza ceramiką Picassa – nie są żadną rewelacją. Są ozdobne i do nabycia prawie że w kioskach. A może tak obraz zakomponowany w kole, na specjalnej misie ceramicznej, ale bez polewy? Nie talerz dekoracyjny, a obraz charakterystyczny dla danego twórcy, mówiący o jego osobowości i ujawniający jego technikę malarską. Tak, to jest chyba dobra myśl!

Pierwsze misy dostałem od Stefana Gierowskiego i Jana Lebensteina. Było to w 1958 roku. Później przybył Michał Bylina i Marian Bogusz. Z wojaży zagranicznych przywiozłem parę skorup. Kilku znajomych, wiedząc o zaczątkach moich zbiorów, obdarowało mnie różnymi talerzami. Zaczęło mi ich przybywać, ale równocześnie coś nie dawało mi spokoju. Kolekcja po prostu się rozlażyła, nie stanowiła jednolitej całości. Posta-

## FROM THE COLLECTOR

I earn my living by means of a camera and I must say that I am satisfied with the results of my work. However, I never expected that photography would become not only my profession but also the passion of my life. In my young days I was full of admiration for those who using a pen, a pencil or a brush are able to conjure up the beauty of nature, to illustrate scenes from literature, to stimulate the imagination. But it was a long time ago.

My profession enables me to see works of our outstanding painters. What is more, I made friends with some artists, I have been a frequent visitor to their studios where I could listen to interesting discussions. I was gradually becoming aware of the value of the works I saw. After some time I came to the conclusion that I had learned the secret of both the composition and the colour scheme of a good painting. Confident of my abilities I made a serious mistake: I set about painting. But my creative enthusiasm soon came to an end. After painting, or rather perpetrating some dozen paintings, I realized that I what I had done was nothing but imitation; it reminded me of larger or smaller fragments of the paintings that had been particularly impressed upon my memory. What is worse, in order to enhance the effect, I resorted to a palette-knife and other texture-producing tools. I remember until today the exact words of my friend, a painter, who said: „Jan, you may, and even should, admire painting, but you must not go any further.”

My failure as a painter gave me much relief. I felt as if I found my way out of a maze. Unable to be creative, I was determined to have something of my own and for my own. Something very special and very personal.

The collectorship of paintings is a noble passion but the quality of collections depends almost entirely on the means possessed. I wanted mine to be a different collection, it was to suit my own conception.

A considerable help to me was an exhibition of Picasso's pottery at the National Museum in Warsaw. It's all very well, but with the exception of Picasso's pottery, there is nothing special in ceramic plates. They are meant as decoration and can be bought almost everywhere. How about a painting, I asked myself, enclosed in the round shape of a special unglazed ceramic bowl? Not a decorative plate but a painting, characteristic of its maker, indicative of his personality and revealing his painting technique. That's a good idea!

I was given the first bowls by Stefan Gierowski and Jan Lebenstein. It was in 1958. My next acquisitions came from Michał Bylina and Marian Bogusz. I brought a few pieces from abroad. My friends, who learned about my collection, gave me various plates. My collection expanded but I was not happy. It was a patchwork, not a homogeneous whole. I was resolved to make a break and re-think the problem. It took me a long time. It was more difficult than I expected.

nowilem zrobić przerwę i całą sprawę ponownie przemyśleć. Nosilem się z tym dość długo. Był to jednak trudny problem.

W pewnym momencie, zatrzymując misy wymienionych twórców, rozdałem pozostałe tym spośród znajomych, którzy się nimi najwięcej zachwycali. Teraz już wiedziałem co robić dalej. Chciałem mieć w s p ó ł c z e s n e malarstwo polskie. Jego najlepszych reprezentantów.

I tu wyłonił się nowy problem. Skąd wziąć misy ceramiczne bez polewy? Rozpocząłem poszukiwania na targach i jarmarkach. I to w różnych zakątkach kraju. Bez rezultatu. Owszem były, ale do użytku w gospodarstwie domowym. Nieliczni już dzisiaj garncarze nie byli w stanie wykonać mojego zamówienia. Dopiero we Wrocławiu znalazłem możliwości wytoczenia i wypalania mis, spełniających wszystkie potrzebne warunki.

Ponowną kontynuację zbioru zacząłem od samego Henryka Stażewskiego. Przybyły mi w ten sposób dwie piękne misy. Westchnąłem z ulgą. Powoli, systematycznie, docierałem do tych wszystkich, których dzieła chciałem mieć u siebie. Nie zawsze była to sprawa łatwa. Koło, glina, nie jest to to, z czym najczęściej spotykają się nasi artyści. Ale przyznaję, że zawsze byłem traktowany życzliwie.

Nie ograniczyłem się tylko do Warszawy. Chciałem mieć reprezentację całej Polski. Odwiedziłem twórców w Krakowie, Łodzi, Zakopanem, Lublinie, Wrocławiu i Gdańsku. Udało mi się uzyskać przekrój poprzeczny i pionowy naszej plastyki. Wszystkie kierunki i tendencje sztuki współczesnej i całą generację. Od znakomitego seniora do tegorocznego absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Tylko Tadeusza Brzozowskiego, Tadeusza Kantora, Zbigniewa Makowskiego i Jerzego Nowosielskiego prosiłem o podjęcie pewnych tematów, które urzekły mnie w ich twórczości. Pozostałych twórców o nic nie prosiłem, zdając się na ich talent i inwencję.

W kolekcji przeważają – poza pewnymi wyjątkami – misy stworzone w latach 1973–1977. Ma to ten plus, że eksponowany jest pięcioletni okres naszej twórczości. Jest to oczywiście pewne uproszczenie sprawy, bo cały dorobek tego pięciolecia jest olbrzymi. W mojej kolekcji jest jakby synteza tego okresu.

Na zakończenie, chciałbym gorąco i serdecznie podziękować wszystkim Twórcom–Autorom, których dzieła znalazły się w moim zbiorze i które obecnie ma okazję oglądać Publiczność Stolicy. Wydaje mi się, że w ten sposób powstał istotny przyczynek do historii polskiego malarstwa współczesnego, a to jest przecież sprawą najważniejszą.

At some point I decided to keep the bowls made by the four artists and give away all the other to those friends of mine who most admired them. I knew what I wanted: the best representatives of the c o n t e m p o r a r y Polish painting.

But a new problem emerged. How to come by unglazed ceramic bowls? I started to search through fairs and markets all over the country. All in vain. There were some, but for household use. The few active Polish potters were unable to make them to my order. It was only in Wrocław that bowls could be fashioned and baked according to my design.

I opened the second period in the history of my collection by addressing Henryk Stażewski himself. He gave me two beautiful bowls. I set my mind at rest. I was gradually reaching all those whose works interested me. It was not always easy. The round shape and clay is not something artists face most frequently in their everyday practice. But I must admit that they all treated me most kindly.

I did not confine myself to Warsaw. I wanted to have samples from all Poland. I visited artists of Kraków, Zakopane, Lublin, Wrocław, and Gdańsk. I managed to obtain a wide cross-section of our art: according to trends and orientations, and according to generations. From distinguished seniors to this year's graduates of the Academy of Fine Arts in Warsaw.

The only artists whom I asked to take up certain motifs (the ones by which I was particularly impressed in their art) were: Tadeusz Brzozowski, Tadeusz Kantor, Zbigniew Makowski, and Jerzy Nowosielski. I did not ask other artists for anything: I relied on their talent and invention.

With few exceptions, the collection consists of bowls made between 1973 and 1977. Thus it has the virtue of presenting five years of Polish art. This view is of course simplified, since the whole output in this period has been enormous. My collection tries to synthesize the art of the five years.

I would like to end my notes by expressing gratitude to all the artists whose works are present in the collection now shown to Warsaw's public. I think that it is an important contribution to the history of the contemporary Polish painting. Nothing can be more important than that.

KOLEKCJONERSTWO jest pasją szlachetną. Przyczynia się do znakomitego pogłębienia wiedzy, rozwija wrażliwość, jest przyjemnością zbieracza. Bywa, że prywatna kolekcja przedstawia znaczną wartość – są to często zbiory o niebagatelnym znaczeniu dla kultury, zbiory gromadzące setki i tysiące cennych przedmiotów. A już szczególną rolę odgrywa kolekcjonerstwo dzieł sztuki. Pasja ta, znana od setek, jeżeli nie tysięcy lat, wyrasta z wrażliwości estetycznej, z potrzeby otaczania się pięknymi przedmiotami, z szacunku i miłości do sztuki.

Prywatna kolekcja sztuki bywa nierzadko obrazem bardzo bliskich kontaktów zbieracza ze środowiskiem artystycznym, śladem upodobań, przyjaźni, fascynacji. Są to kolekcje w samym swym założeniu subiektywne.

Inne powstają drogą świadomego wyboru, starannie przygotowanej, selekcji podporządkowanej z góry przyjętym założeniom, a więc po części przynajmniej obiektywne lub do obiektywizmu dążące.

Szczególony charakter ma kolekcja Jana Styczyńskiego. Narodziła się bowiem jako wynik kontaktów artysty fotografa z artystami plastykami, kontaktów bliskich i przyjacielskich. Z czasem jednak rozrastać się poczęła i wzbogacać o dzieła artystów przez kolekcjonera wybranych, artystów, których rola w obrazie polskiej sztuki współczesnej jest ważna i znacząca. Subiektywne początki zobiektywizowały się w świadomy wybór i konsekwentnie są w tym duchu uzupełniane i wzbogacane.

W rezultacie jest obecnie Styczyński właścicielem kilkudziesięciu dzieł sztuki autorstwa najwybitniejszych polskich malarzy współczesnych, zaś zbiór jego daje oglądającemu możliwość spojrzenia na panoramę, jeżeli nawet nie pełną, to w każdym razie bardzo reprezentatywną, polskiej sztuki współczesnej.

Widzimy tu twórczość, prezentowaną często nie jednym a kilkoma dziełami, artystów należących do różnych pokoleń, reprezentujących różne postawy i orientacje twórcze.

Oglądamy więc w kolekcji Jana Styczyńskiego twórczość wywodzącą się z tradycji konstruktywistycznej, twórczość oszczędną, poddaną ścisłym rygorom kompozycyjnym, i intelektualnym, dzieła z zakresu malarstwa informel, reprezentowanego znakomitymi przykładami prac malarzy – dla których konwencja ta stała się najpełniej ich wyrażającym środkiem wypowiedzi o nich samych i o otaczającym ich świecie. Widzimy prace twórców starszego pokolenia, wiernych realistycznej formule artystycznej wypowiedzi, a obok nich, dzieła skłaniające się ku ekspresyjnej formule „nowego realizmu”, gdzie elementy rzeczywistości zdeformowane i przetworzone, składają się na całości wynikające z pewnej postawy i oceny świata w jakim żyje współczesny człowiek, oceny gorzkiej, niekiedy i pesymistycznej, kiedy indziej zabarwionej optymizmem wynikającym z wiary w człowieka i jego duchowe siły. Oglądamy sztukę metaforyczną z jej bogatą symboliką, z jej sięganiem do metafizyki, z wielością znaczeń, sensów, i możliwych interpretacji, sztukę ograniczoną do bardziej czy mniej czytelnej metafory bądź też sztukę wieloznaczną,

COLLECTORSHIP is a noble passion. It deepens the collector's knowledge, develops his sensitivity, gives him pleasure. It happens that a private collection becomes of considerable value to culture, that it comprises hundreds of precious objects. However, it is when the objects collected are works of art that the passion acquires a special role. Known for centuries if not millennia, it stems from one's aesthetic sensitivity, from one's need to be surrounded by beautiful objects, from one's respect and love for art. A private collection often reflects the collector's close connections with artists, it is indicative of his predilections, friendships and fascinations. From the very nature of things such collections have a very subjective character, while other, compiled as a result of a conscious, carefully premeditated selection are therefore either partly objective or aiming at objectivism.

Jan Styczyński's collection has a special character. Born from the photographer's friendly contacts with artists, it expanded gradually by incorporating works made by the artists chosen by the collector, ones who play an important role in contemporary Polish art. The subjective beginnings were thus objectified to become a conscious selection, and the collection has been since consistently enriched and complemented in the same spirit.

Consequently, Styczyński is now in possession of several dozen works made by outstanding contemporary Polish painters, and his collection gives one an image of the contemporary Polish art. Even if the image is not complete, it is at least very representative.

Thus, it embraces the production of artists of various generations, artistic attitudes and orientations. Individual artists are often represented by more than a single work. Hence, we see in Jan Styczyński's collection works originating from constructivist traditions, works the restraint of which stems from strict intellectual and compositional rigours, and „informel” paintings, exquisite samples of the art of those painters whom this particular convention enables a full expression of themselves and the surrounding world. Side by side with works of artists of the older generation, who follow realism in their artistic expression, we see in the collection works leaning towards an expressionistic formula of „new realism”, where elements of reality, distorted and transformed, make up wholes originating from a certain attitude and judgement of the world in which contemporary man lives; the judgement is at times bitter and pessimistic, at times tinted with optimism stemming from a belief in man and his spiritual powers. We see metaphorical art there, with its rich symbolism, bordering on metaphysics, with the whole wealth of its meanings, sense, and possibilities of interpretation, art limited to metaphor more or less clear, or equivocal, esoteric as a result of a conscious artistic design, art which evades all overly literal interpretations and associations.



ezoteryczną z pełnego zamysłu autora, wymykającą się wszelkim zbyt dosłownym interpretacjom i skojarzeniom. Oglądamy tradycje surrealizmu, konstrukttywizmu, realizmu, ekspresjonizmu, tradycje przetwarzane i rozwijane, tradycje będące punktem wyjścia dla samodzielnych interpretacji artystycznych, dla rozwijania własnego stylu, własnych środków wypowiedzi. Oglądamy artystów z kręgu awangardy, artystów wychodzących poza utarte konwencje, buntujących się przeciw nim, szukających dla sztuki nowych obszarów i nowych sposobów wyrażania własnej artystycznej indywidualności. Słowem, oglądamy bogaty i wielostronny obraz polskiej sztuki współczesnej w jej różnorodnych przejawach, w jej bogactwie i złożoności.

Kolekcjom sztuki, zwłaszcza opartym o koncepcję taką, jaka przyświeca Styczyńskiemu, grozi zawsze nadmiar różnorodności trudnej do uporządkowania a wyraźny szczególnie wówczas, gdy przyjdzie do eksponowania jej w jednej, ściśle ograniczonej przestrzeni sali wystawowej. Porządkowanie nabiera wówczas cech zabiegu organizowania ekspozycji, jest zewnętrzne wobec kolekcji. Jan Styczyński jest posiadaczem kolekcji szczególnej – różnorodnej a zarazem jednolitej. Dzieła, które kolekcjonuje są bowiem wszystkie malowane na takiej samej formie – specjalnie do tego celu przygotowanych misach. Nadaje to jednorodność zbiorom, wprowadza wyraźnie zauważalną zasadę porządkującą. Jest niewątpliwie pomysłem oryginalnym i świeżym. Misy, ze zbiorów Styczyńskiego, nie są bowiem wykonywane techniką ceramiczną, zachowują wszystkie cechy „zwyczajnego” obrazu, a jednak stawiają przed artystami inne zadania niż obraz malowany na rozpiętym na blejtramic płótnie.

Misa jest okrągła, i już ta jej cecha, zmusza do innego myślenia o kompozycji całości. Sądzę, że dla wielu artystów, którzy wykonali dzieła znajdujące się obecnie w kolekcji było to doświadczenie nowe, może nawet niespodziewane. Misa jest nie tylko okrągła. Jest również wklęsła. Linie równoległe przestają być równoległymi, formy ulegają załamaniom i skrótom, nierównomierne oświetlenie poszczególnych partii zmienia efekty kolorystyczne. Wszystko to artysta musi brać pod uwagę, wszystko to są dla niego nowe zadania. Sądzę, a publiczność zwiedzająca obecną wystawę będzie miała okazję sama się o tym przekonać, że malarze na ogół znakomicie radzą sobie z tym zadaniem, traktując propozycję Jana Styczyńskiego, nader poważnie.

A więc byłby to nie tylko zbiór – może jeszcze niekompletny ale nieustannie wzbogacany i na pewno do kompletności dążący, a już dziś w znacznej mierze dla polskiej sztuki reprezentatywny – współczesnego malarstwa. Nie tylko wyraz zamiłowań i wrażliwości posiadacza, i inspiratora tej kolekcji, wrażliwego i kompetentnego tym bardziej, że sam również uprawia przy pomocy innych jedynie narzędzi, i innych bo fotograficznych technik, artystyczną działalność. Byłoby to również interesujące doświadczenie podejmowane niejako wspólnie z artystą, przy wspólnym porozumieniu i wspólnym ryzyku.

Kolekcja malowanych mis Jana Styczyńskiego, głębiej może niż wiele innych, nawet tych bardzo osobistych i z emocjonalnych pobudek wy-

We see traditions of surrealism, constructivism, realism, expressionism transformed and developed, used as a starting point for independent artistic interpretations, for the development of individual styles and, means of artistic expression. We come across artists representing the avant-garde, ones going beyond established conventions, rioting against them, exploring new territories and seeking new ways of expressing their artistic individuality. In short, what we see is a wide and many-sided image of the contemporary art in Poland in its multifarious manifestations, wealth and complexity.

Art collections, especially if based on such premises as those taken by Styczyński are always in danger of being too varied, difficult to organize, which becomes particularly clear when they are presented in the limited space of an exhibition room. Arranging them in order is then equivalent to imposing external discipline on them. Jan Styczyński's is a particular collection: varied and uniform at once, since the works he has collected are all painted on bowls of the same form, specially prepared for the purpose. This clear principle of organization gives the collection its homogeneity. The idea is undoubtedly original and innovator, the bowls in Styczyński's collection are not fashioned in a conventional ceramic process, they retain all the qualities of paintings proper and yet, to paint such a bowl is a task utterly different from painting a stretcher of canvas.

A bowl is round and this quality alone imposes on a designer a special approach to the composition of the whole work. I think that for number artists contributing to the collection this was a new, one is even tempted to say unexpected, experience. Not only is a bowl round but it is also concave. On its surface parallel lines are no longer parallel, forms undergo distortions and shortenings, the non-uniform lighting of various parts of a bowl changes the effects of colour. All this has to be taken into consideration by an artist setting about performing his new tasks: I think that the public will find out by itself that in general the artists were quite successful and their response to Jan Styczyński's proposal was exceedingly serious.

Therefore, it is not merely a collection, incomplete, perhaps, but continually enriched and certainly striving towards completeness, and even today a representative sample of the contemporary Polish painting. It is not only a manifestation of the preferences and sensitivity of the collector, competent as well as sensitive because, although his tools and techniques are different, he is an artist himself. The collection is also an interesting experiment performed, as it were, by common effort of the collector and the artists, the result of their mutual agreement and awareness of all the risks they share.

nikających zbiorów, jest związana emocjonalnie ze swym właścicielem. Przez narzucenie artystom pewnych przez siebie zadecydowanych warunków realizacji dzieła, staje się bowiem Styczyński w jakimś stopniu jego współtwórcą, ma swój udział w powstawaniu namalowanego na misie obrazu.

Piękna to i interesująca kolekcja. Mówi nie tylko o tym, o czym mówi każda kolekcja artystyczna – miłości do sztuki, pasji i bliskich z nią kontaktach. Ukazuje niebagatelny pomysł, inwencję kolekcjonera. Jest wreszcie rzeczywistą, wymierną wartością, stanowi bowiem ujęty w ujednociające ramy formalne, przegląd współczesnej polskiej sztuki w jej wielu najbardziej interesujących i twórczych aspektach.

MAGDALENA HNIEDZIEWICZ

Jan Styczyński's collection of painted bowls is, perhaps more deeply than many other collections, even those very personal and gathered for emotional reasons, emotionally connected with its owner. Since he had established and imposed certain conditions of execution, Styczyński was to a certain extent a co-author of the paintings.

The collection is both beautiful and interesting. Not only does it reveal what all other art collections do, namely, the collector's passion, his love for art and his close contacts with it, but it bears evidence to his unusual idea, it testifies to his invention. Finally, its value is real and measurable, since it is a formally uniform review of the contemporary Polish art in its most interesting and most creative aspects.

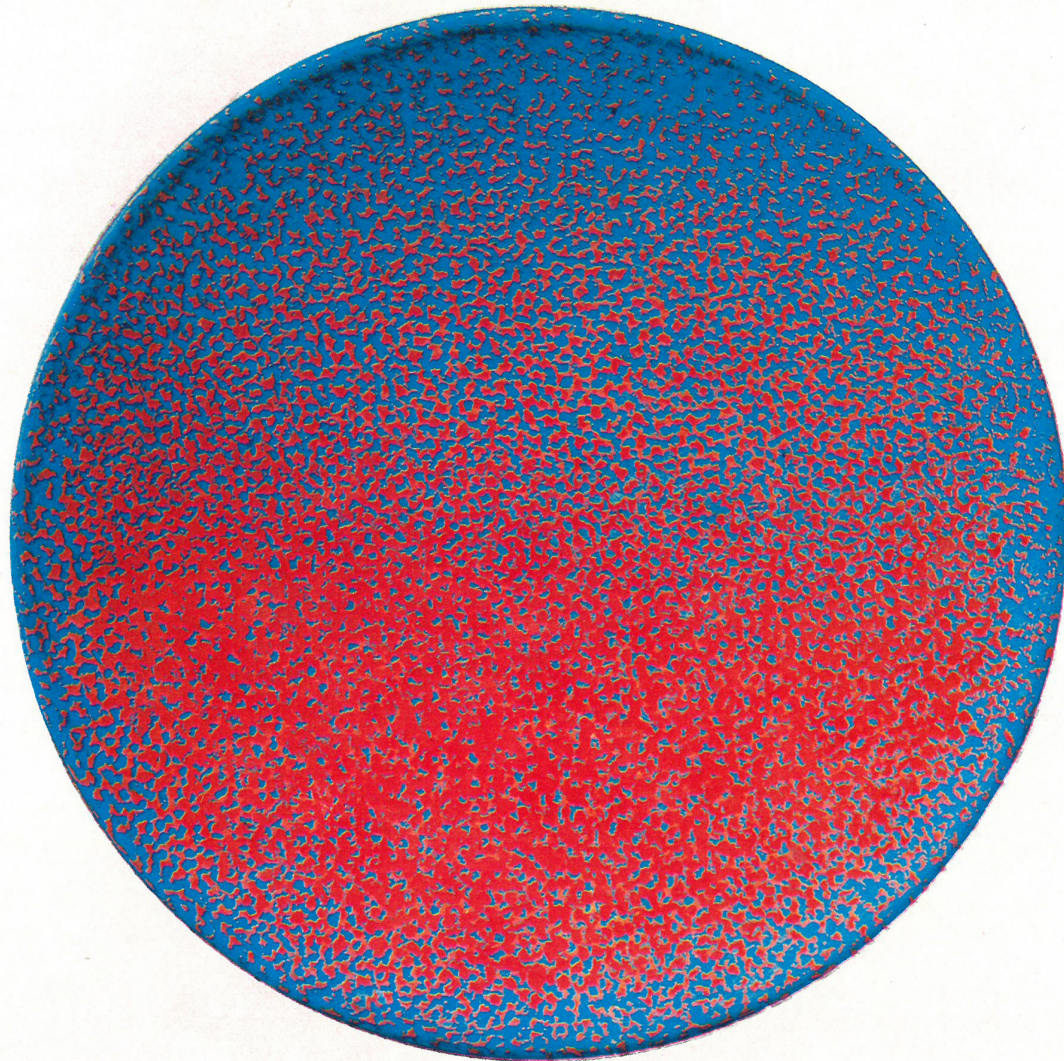
MAGDALENA HNIEDZIEWICZ



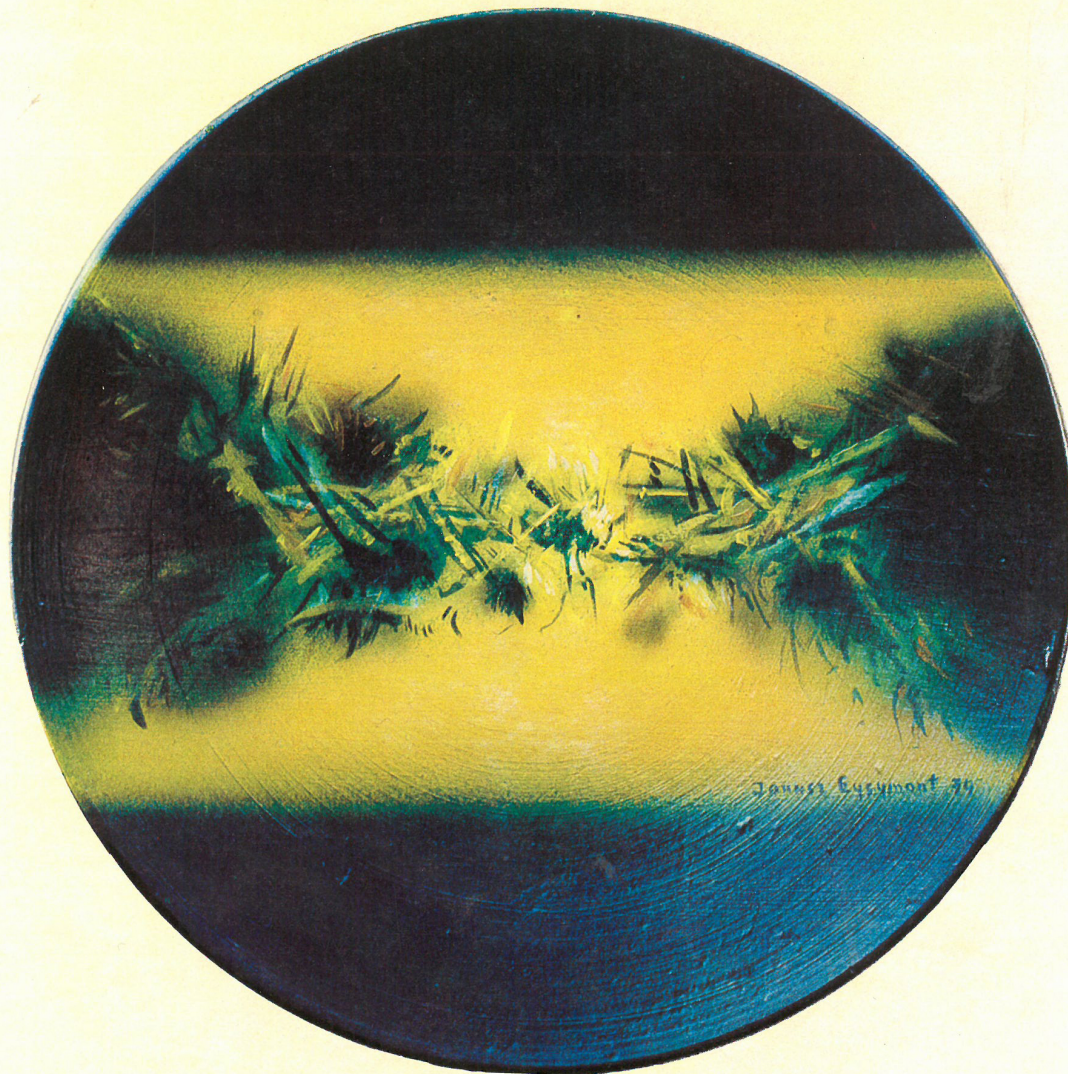
TADEUSZ BRZOZOWSKI 1974



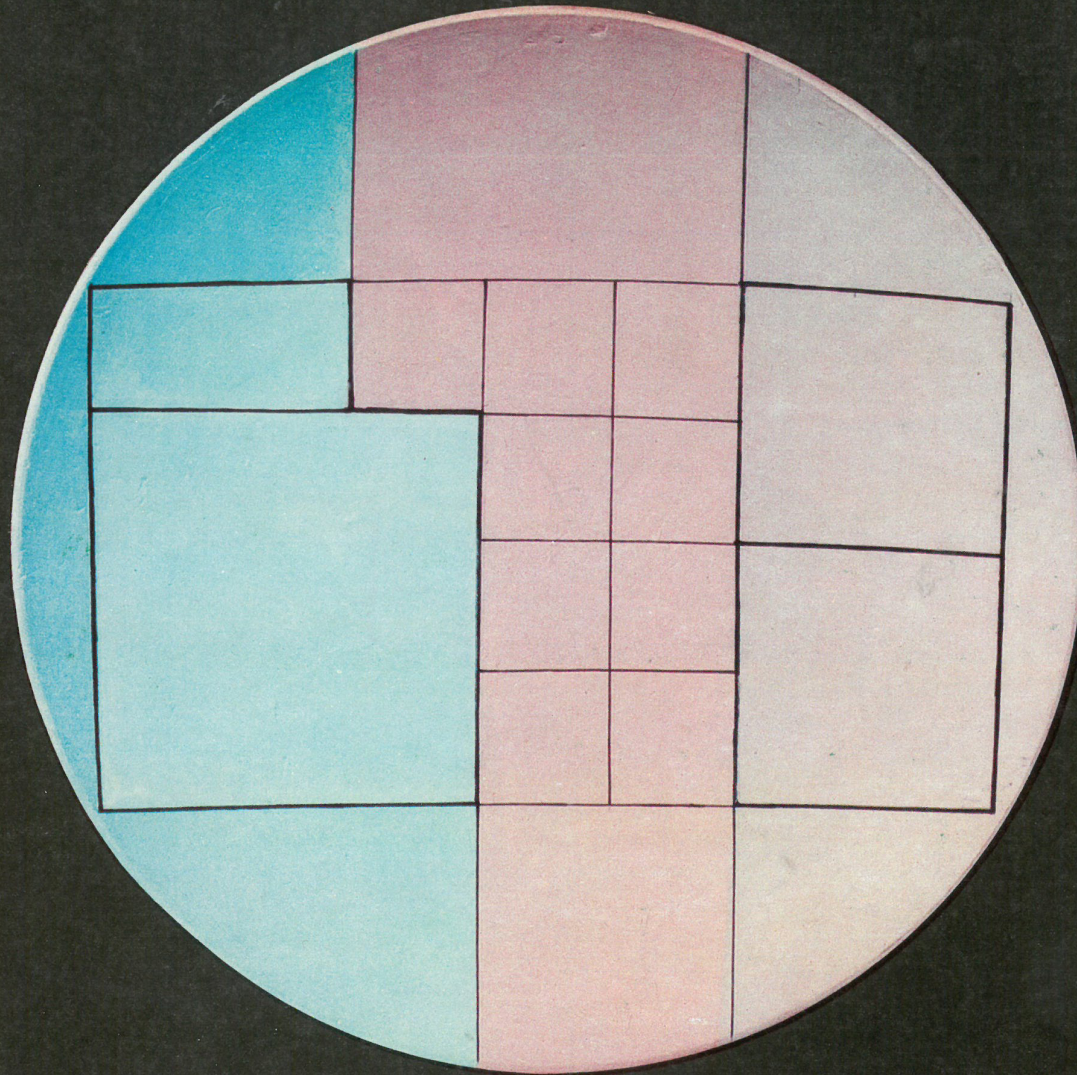
JAN LEBENSTEIN 1958



STEFAN GIEROWSKI 1973



JANUSZ EYSYMONT 1974



HENRYK STAŻEWSKI 1973



ZBIGNIEW MAKOWSKI 1973





ALFRED LENICA 1974



ALFONS KARNY 1960



ERNA ROSENSTEIN 1977



LUCJAN MIANOWSKI 1973



KAZIMIERZ MIKULSKI 1973



MAREK SAPETTO 1977



LECH OKOŁÓW 1977



WIESŁAW SZAMBORSKI 1974





JAN TARASIN 1974

JAN STYCZYŃSKI – artiste éminent dans l'art photographique. Auteur de nombreux albums de photographies. Ayant dans son travail professionnel la possibilité de connaître et d'avoir le plaisir de contempler les travaux d'artistes-peintres les plus connus, il se lie avec le milieu artistique et, au fur et à mesure, d'une façon systématique, il se familiarise avec les valeurs des oeuvres d'art, devient sensible à leur beauté et à ce point fasciné que soudain la peinture, ou disons plutôt – son désir de peindre – devient, outre la photographie, sa deuxième passion. Cependant elle passe assez rapidement sous l'influence de l'autocriticisme et de la sensibilité qui lui impose d'admirer la peinture mais de ne pas la créer! Ne pas créer, mais posséder.

Et c'est ainsi que l'idée naquit d'une collection peu commune, originale dans sa conception.

Les peintures sur des terrines préparées spécialement, et exécutées par les artistes polonais contemporains les plus éminents, constituent vraiment une collection belle et intéressante.

Jan Styczyński, en imposant aux artistes certaines conditions d'exécution d'une oeuvre, devient en quelque sorte son co-auteur, et la collection présentée, née de l'amour et du sentiment du beau et de l'engagement personnel, est un événement exceptionnel.

ЯН СТЫЧИНСКИЙ — выдающийся художник фотографического искусства. Автор замыслов и фотографий к многим альбомам. В профессиональной работе, пользуясь случаем общения с произведениями самых выдающихся живописцев, знакомится с художественной средой и систематически усваивает ценности произведения искусства, становится восприимчивый к его красоте — захарованный до такой степени, что живопись вдруг, рядом с фотографией, будет его второй страстью. Эта страсть, однако, проходит скоро под влиянием самокритицизма — восприимчивости, которая приказывает ему преклоняться перед живописью, а не создавать.

Не создавать — а властвовать.

Так вызвалась идея нетипичной, оригинальной коллекции в своём замысле.

Живопись на специально приготовленных керамических мисках авторства выдающихся современных польских живописцев становится красивой и интересную коллекцию.

Ян Стычинский, навязывая художникам некоторых собой решенных условий реализации произведения, становится в какой-то мере его соавтором, а презентированная коллекция, созданная с восхищения красотой и личного увлечения — эмоционально связана с его владельцем, является неповторимым событием.



